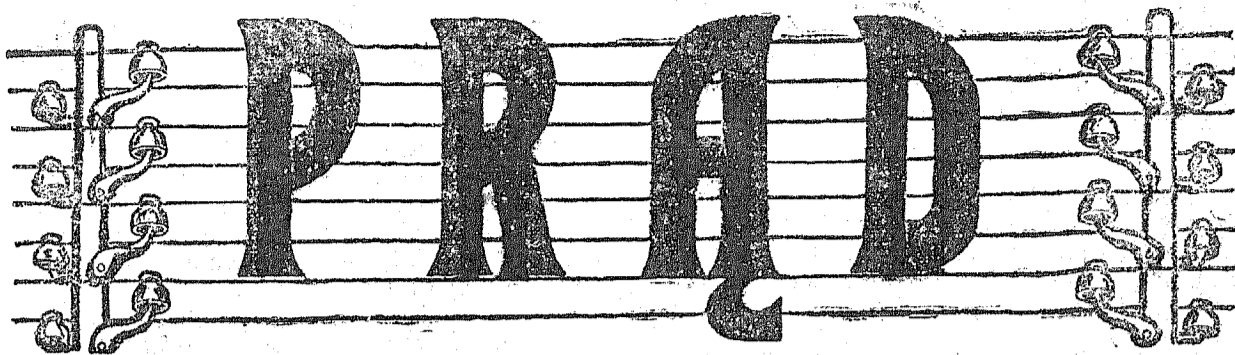


Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	rb. 6 k.	—
Półrocznie	" 3 "	—
Kwartalnie	" 1 "	50
Miesięcznie	" — "	50
Tygodniowo	" — "	15
Egzemplarz pojedynczy 3 kop.		
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.		

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 7 k.	40
Półrocznie	" 3 "	70
Zagranicą 12 rb.		



Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Cena ogłoszeń: „Nadesłane” na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcyja w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Z zawieszonym wydawnictwem „Rozwój” weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratorzy „Rozwoju” w zamian za to pismo otrzymają rano dziennik „Prąd”, po południu zaś „Gazetę Wieczorną”.

Redakcyja i administracyja tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej № 41.**

Do naszych braci!

W ciężkiej chwili stajemy przed Wami, czytelnicy. Kraj zniszczony, spalone chaty ojców naszych, a po polach, obficie krwią braci zroszonych, szaleje zawierucha wojenna, której jeszcze końca nie widać...

Na tych polach, po których kiedyś szumiały złote łany zbóż, dziś grzmia działa, trzeszczą karabiny i poniewierają się trupy żołnierzy zdala od swoich, od rodziny.

Takim jest los bojownika, lecz stokroć może w gorszych warunkach znajdują się ci, pozostali w domu, których serce targa niepewność o los najbliższych, najdroższych.

Wydawanie pisma w Łodzi w tych czasach, kiedy każde słowo, każdy przecinek może się niepodobać armii i pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje, nie należy do zajęć przyjemnych, a nawet powiedzielibyśmy bezpiecznych.

Jednakże pozostawienie takiego wielkiego miasta, jakim jest Łódź, w którym z górą ćwierć miliona Polaków walczy o swoje istnienie bez duszy, bez szczerzej myśli polskiej—bez szczerze polskiego pisma i to w tych czasach, kiedy ono właśnie jest najbardziej potrzebne—wprost nie licowałoby z imieniem polskiego narodu.

Naszą dewizą zostać na stanowisku do ostatka, dotąd, dopóki tylko będziemy mogli się trzymać.

Nie może być dziś mowy o nadzwyczajnych powodzeniach materialnych, lecz mamy nadzieję, że ci wszyscy, którym drogą jest Ojczyzna nasza i imię polskie, będą nam pomagali siać zdrowe ziarno na prastarej niwie polskiej.

REDAKCYJA.

Z dnia wczorajszego.

Wczoraj w nocy wojsko rosyjskie ustąpiło z Łodzi w zupełnym porządku, przechodząc ul. Piotrkowską, Widzewską i Wólcząską.

Rano od strony Zgierza posypały się szrapnele na północną część miasta raniąc wielu i kładąc trupem na ulicach Drewnowskiej i sąsiednich. Szrapnele przeważnie dolatywały na Bałuty.

Rano na kościele Panny Maryi ukazała się biała chorągiew, druga zaś na jednym z domów przy Nowym Rynku.

Następnie na ulicach ujrzeliśmy niewielkie oddziały konnicy niemieckiej, lub pojedynczych żołnierzy, przybywających do naszego miasta na rowerach.

Dzień był słotny i brzydki, śnieg z deszczem drobnym zimnym ciął w oczy, na ulicach utworzyło się wielkie błoto.

Cukiernie i restauracje ożywiły się bardzo.

W cukierni Roszkowskiego oddawna nie było tak gwarno.

Przed Grand-hotelem zniknęły warty, wypróżnił się też i hotel „Victoria”.

Na ulicach pomimo deszczu były tłumy ludzi.

Wieczorem o g. 7 weszły większe oddziały wojska niemieckiego do miasta z artylerją.

Rozległy się pieśni niemieckie chóralne.

Oficerowie niemieccy przechadzali się po trotuarach.

Część ich zajęła mieszkania w „Grand-hotelu”.

Ponieważ zdenerwowany z przepracowania prezydent p. Grohman opuścił Łódź, przeto — jak mówią — władze niemieckie zawezywały do Zgierza inżyniera Sułowskiego, po którego przybył samochód.

Deszcz z śnieżną zawieją pod wieczór przycichł.

Pogoda wilgotna, przenikliwa, ciężka.

Władze niemieckie dzisiejszej nocy rozkleiły na rogach ulic odezwy specjalne do obywateli. Odezwy te zostały odrukowane w trzech językach.

Strzały dokoła miasta ucichły.

TELEGRAMY.

Tajemnicza postawa Włoch.

Kopenhaga, 5 grudnia (P.) — Korespondenci rzymscy dzienników berlińskich stwierdzają wzrost nastroju wojowniczego we Włoszech i wyrażają obawę demonstracji przeciwnie-mieckich w parlamencie włoskim.

Jednocześnie wszakże pocieszają się nadzieją, że Salandra postara się o wyrażenie rządowi przez większość parlamentarną votum zaufania, po-czem zaraz odroczy sesję izby po-słów.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt, 5 grudnia (wł.). Wczoraj rada ministrów rozważała sytuację, która wytworzyła się w Serbii, oraz jakie stanowisko powinna zająć Rumunia wobec nowych wydarzeń. Prezes ministrów, Brătianu, który był zraniony na audyencji u króla, wyjaśnił ogólne położenie królestwa w stosunku do kierunku polityki Rumunii i rokowań między rządem rumuńskim, a niektórymi mocarstwami, jak również środki, które być może rząd rumuński będzie zmuszony zastosować wobec sytuacji, która się wytworzyła.

We Francji.

Paryż, 5 grudnia (P.) Agencya Havasa donosi: W Belgii toczyła się dość silna walka artyleryjska. W centrum koło Nieuportu oraz na południe od Ypres powódź powiększa się. Na południe od Dixmuiden na przestrzeni między Lys i Somme Niemcy zaciekle bombardowali Aix-Noulette na południo-zachód od Lens. Na całym froncie od Somme do Aisne oraz w Szampanii panował zupełny spokój. Na płaskowzgórzu Argońskim odparli francuzi kilka ataków niemieckich i trochę posunęli się naprzód. W Woivre artylerja niemiecka ujawniła pewną działalność, lecz rezultaty jej ognia są minimalne. W Lotaryngii i w Wogezach nic ważnego nie zaszło.

Jak w Królestwie.

Londyn, 5 grudnia (wł.). Poseł amerykański w Brukseli nadesłał do Londynu alarmującą de-

peszę, w której przedstawia w ponurych barwach położenie ludności belgijskiej. Jest ona pozbawiona literalnie najniezbędniejszych środków do życia. Poseł wysłał w podobnym duchu depeszę do Waszyngtonu, zaznaczając, że jeśli Ameryka nie pośpieszy z szybką pomocą materialną, to ludność nieszczęsnego kraju będzie zdziesiątkowana przez głód i nędzę.

Ostatni mohikanie.

Rzym, 5 grudnia (P.) Komunikat austriackiego sztabu generalnego o przebiegu dotychczasowych operacji na serbskim teatrze wojny zaznacza, że nieprzyjaciół stawia rozpaczliwy opór i robi nadludzkie wysiłki, aby powstrzymać nasz atak.

Według informacji prywatnych, dotychczasowe straty austriackie na froncie serbskim sięgają 150.000 ludzi.

Propozycja.

Kopenhaga, 5 grudnia (wł.). Według otrzymanych tu informacji z Londynu, Abisynia zaproponowała Anglii oddanie jej swojej armii, liczącej około 200 tysięcy ludzi.

Poważna pomoc.

Piotrogród, 5 grudnia (P.). Na naradzie, odbytej pod prezydencją wiceministra skarbu Nikolenki, przedmiotem przedwstępnej dyskusji były wnioski, opracowane przez centralny komitet obywatelski dla niesienia pomocy ludności general-gubernatorstwa warszawskiego; wnioski te dotyczą: 1) udzielenia miejscowym instytucjom kredytowym kredytu w sumie 50 milionów dla podtrzymania działalności tych instytucji w obecnych warunkach, oraz 2) organizacji pomocy kredytowej w takich samych rozmiarach dla rolników, rzemieślników i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych w Królestwie Polskim, którzy ucierpieli w związku z wypadkami wojennymi.

Spokój.

Piotrogród, 5 grudnia (P.) Sztab armii kaukaskiej donosi:

„W d. 3 grudnia na froncie armii nie było starć znaczących“.

Skutki łakomstwa.

Bukareszt, 5 grudnia (wł.) Donoszą z Konstantynopola, że część okrętów angielskich stojących pod Dardanelami, odpłynęła z powrotem w kierunku wyspy Cypr, gdzie na tle aneksji wyspy, wybuchły poważne zaburzenia wśród ludności muzułmańskiej.

Miło wojen.

Sofia, 5 grudnia (P.) Turcy skoncentrowali na granicy Bułgarii armię, liczącą 300.000 żołnierzy.

Narada.

Kopenhaga, 5 grudnia (P.) Z Berlina donoszą, że d. 1 grudnia cesarz Wilhelm konferował we Wrocławiu z wodzem naczelnym armii austriacko-węgierskiej, arcyksięciem Fryderykiem, który przybył w towarzystwie następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i naczelnika głównego sztabu.

Wiele pozostało?

Kijów, 5 grudnia (P.) — Twierdza kijowska est przepelniona jeńcami austriackimi i niemieckimi.

Od początku wojny do dziś przez Kijów przewieziono wziętych w niewolę 130.000 żołnierzy i 2,500 oficerów.

Z WARSZAWY.

W Warszawie pojawiło pewne zaniepokojenie z powodu częstego krążenia aeroplanów niemieckich. W ubiegły piątek rzucono bomby na miasto, z których jedna wybuchła na rogu ulic Ślizkiej i Wielkiej, gdzie spadła na wóz, na którym powstał ogień, zagaszony przez przechodniów; druga — w ogrodzie Saskim, tuż przy bramie od ulicy Królewskiej, nawprost kościoła ewangelickiego i trzecia przy parkanie, okalającym teren stacji kolei nadwiślańskich Warszawa Kowelska. Ofiar w ludziach niema.

Do miasta dochodzą niepokojące wieści o zbliżaniu się armii niemieckiej od strony Maławy Ciechanowa i Łowicza.

KRONIKA.

(a) Skutki szrapneli. — Wczoraj Pogotowie ratunkowe wezwane było do rannych na Bałutach, mianowicie: na Starym Rynku zastano 10-letniego Józefa Rubinsteina, syna wyrobnika (zamieszkałego przy ul. Cymmera nr. 14) z 2-ma ranami lewego ramienia i prawego przedramienia; w końcu ulicy Zgierskiej — 50-letniego Franciszka Stanisławskiego, tkacza (zamieszkałego przy ul. Lipowej nr. 48) z raną prawej nogi.

Obu rannych, po opatrunku odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża,

Prócz tego przywieziono dorożkami do szpitala Ewangelickiego obok Helenowa, oraz do szpitala Czerwonego Krzyża — 18-tu rannych, z których 5-iu ciężej rannych. Tych ostatnich pozostawiono na dalszą kurację; inni, jako lżej ranni, po opatrzeniu ran udali się do domu.

Pod Kozinami, obok lasu, Pogotowie zastało 12-letniego Antoniego Jaworskiego, robotnika, z raną postrzałową prawej nogi. Po opatrunku chorego odwieziono do domu.

Oprócz tego jest kilka osób zabitych. Nazwisk dotąd nie ustalono.

(d) Ewakuacja wojsk rosyjskich. — Wczoraj rano opuścili miasto nasze ostatnie podjazdy przebywających tu w ciągu 5 tygodni wojsk rosyjskich.

(d) Pociski ostatnie w mieście. — Wczoraj między 6 rano przedmieścia i ulice krańcowe padały dość gęsto pociski armatnie, ofiarą których padło kilkudziesięciu spokojnych obywateli.

(d) Uciekinierzy. — W ciągu dnia wczorajszego miasto nasze opuściło wiele mieszkańców przeważnie ze sfer zamożniejszych.

Za miejsce w dorożce płacono po 50 rubli w samochodach zaś, których nawiasem mówiąc było tylko 2, po 300 rb. i więcej.

(d) Statystyka jeńców. Przez cały czas pobytu wojsk rosyjskich w Łodzi przeprowadzono przez miasto nasze sporo jeńców niemieckich, pochwyconych w walkach pod Zgierzem, Konstantynowem i Aleksandrowem.

(d) Podjazd niemiecki. Wczoraj, o godz. 11 rano, na Starem Mieście ukazał się pierwszy podjazd niemiecki, złożony z 16 koni. Podjazd ten wyjechał z powrotem w kierunku Zgierza.

(h) Pożar. W sobotę, o godz. 4 po poł., straż ogniowa została wezwana na ul. Ludwiki nr. 48 do ugaszenia pożaru, który wzniesiony został przez pękający granat. Ogień w zarodku ugaszono. W 3-piętrowej oficynie wyleciały szyby.

(a) Wyjazd lekarzy. W ubiegłą sobotę wyjechali z Łodzi, wezwani na teren działań wojennych chirurdzy, pp. Z. Goldblum i A. Goldman.

(x) Zgon. Ciężki wypadek, który wydarzył się w domu przy ul. Mikołajewskiej nr. 31 poruszył do głębi całe nasze miasto. Granat wpadł przez lokal I-go Tow. poż.-oszczędnościowego do mieszkania p. Henryka Hertzberga i zabił go na miejscu, służącą nakrywającą do obiadu, rozszarpał w kawałki.

S. p. Henryk Hertzberg był synem znanego w naszym mieście obywatela, p. Stanisława Hertzberga. Urodził się on w Łodzi i tu uczęszczał do szkół, po ukończeniu których został inspektorem warszawskiego Tow. „Przezorność“. Na stanowisku tem potrafił sobie młody, 27-letni człowiek, zjednać wielu przyjaciół, wśród których szczerzy żal po sobie pozostawił.

S. p. Henryk Hertzberg ożenił się przed rokiem z p. Kossakowską, córką znanego handlowca, którą osierocił wraz z małym dzieckiem.

Zona odczuła wstrząsający dramat tak bardzo, że musiano ją wywieźć z Łodzi.

Pogrzeb odbył się w czwartek przy współudziale licznych mieszkańców naszego miasta.

(a) Schroniska dla bezdomnych. Zorganizowany Komitet opieki nad bezdomnymi założył dotychczas 10 schronisk dla bezdomnych zbierających z bliższych i dalszych okolic. Schroniska

te urządzono w lokalach przy ul. Lipowej nr. 27, Zakątniej nr. 21 i 23; przy Pasażu Szulca nr. 41, Nowo-Cegielnianej nr. 41, Mikołajewskiej nr. 34 i nr. 39; Widzewskiej nr. 73, Przejazd nr. 12 i nr. 54.

Ogółem przysparzono 1200 osób. Komitet wydaje bezdomnym bezpłatnie obiady. Koszty utrzymania schronisk ponosi główny Komitet Obywatelski.

(a) Wyrąb lasu miejskiego. Przy wyrębie lasu miejskiego, przy szosie Konstantynowskiej pracuje obecnie 600 robotników, zakwalifikowanych przez Komitet niesienia pomocy biednym.

(a) Zo szpitala miejskiego. W szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych znajduje się obecnie chorych: na ospę 11, na szkarlatynę 7, na dysenterję 4 i na różę 3.

Nowy wróg.

W Austrii panuje cholera. Skonstatowano cholere azyatycką: 3 wypadki w dniu, 2 w Wolfsberg w Karyntyi, w powiecie ołomunieckim: 1 w Czerniowier, 1 w Neugasse, 2 w Hodoein. Wypadki w Wiedniu, Wolfsberg i Hodoein stwierdzono u osób, które powróciły z północnego terenu wojny.

Nadto skonstatowano 22 u. m. w Galicji: 1 w Białej, 1 w Jabłonce (Brzozów), 1 w Świątkowej Wielkiej (Jasło), 1 w Podgórzu, 2 w Glinniku Marjampolskim, 47 w Baligrodzie, 23 w Berezce (Lisko), w Sanockiem: po 7 w Dąbrowce ruskiej i Krutliku Polskim, 3 w Hulejówce, 17 w Krepczy, 10 w Rymanowie.

Koszty wojenne Anglii.

Wydatki na wojnę w Anglii podczas ubiegłych 10 tygodni operacji wojennych wynosiły po 5 i pół milionów funtów tygodniowo.

W ubiegłym tygodniu doszły do sumy 8 i pół miliona funtów czyli około 170 milionów marek. Ze względu na pomnożoną liczbę żołnierza stojącego w polu, Anglia na zwiększenie wydatków była przygotowana.

Literaci w armii rosyjskiej.

Do „Narodnich Listów“ donoszą, że w armii rosyjskiej służy bardzo dużo ochotników poetów i literatów o sławnych już nazwiskach. Między innymi znajdują się w armii Arcybaszew, Kuprin, Aniszkow, Wasilewskij, Reszetow, Nabokow, Skutalec. My w Łodzi widzieliśmy znanego pisarza Niemirowicza-Danczenkę.

W podwawelskim grodzie.

W Krakowie stoi załoga, licząca około 75 tysięcy ludzi. Na fortach Krakowa ustawiono ogółem 1,200 dział. Załoga krakowska składa się w 80 proc z wojsk niemieckich.

Pułki, stojące zwykle załogą w Krakowie, wysłano na teren francuski lub też do Serbii. Korpusy austriackie, i to wyłącznie niemieckie, dostarczyły tylko intynierii i służby zdrowia.

Miasto wygląda jak obóz wojskowy, ludności cywilnej — poza niewielkim zastępem rzemieślników — niema wcale. Od godz. 9 wiecz. nad miastem zalega grohowa cisza, olbrzymie reflektory elektryczne pracują bez przerwy, oświetlając okolice i przedmieścia.

Na Ludwinowie i Czarnej Wsi konsystują parki aeroplanowe i balonowe. Od strony Michałowic kończą pośpiesznie fortyfikacje, nad którymi dniem i nocą pracują okoliczni właściciele oraz saperzy.

Do Krakowa dzień w dzień przybývają koleją Karola Ludwika kolosalne transporty broni, materiałów i zapasów żywności. Ulicami miasta można widzieć setki wołów pędzonych do magazynów wojskowych.

„Gorączkowa praca wre dnem i nocą, a tylko wszystko po to, by przysporzyć ofiar mordercy wojny.“